Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
1. LISTOPADA 1920.
NR. 260. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

W rocznicę wyzwolenia.

Śniony długo i przeczuwany w sercach polskich dzień wolności rozbłysł nad ziemią polską. Kraków pierwszy z miast polskich przeżył chwilę opadania kajdan, pierwszy wzniósł ręce, by zerwać ze swych murów czarne orły, hańbiące znaki niewoli, a oczy swe uradować krasą barw narodowych. Chwila niezapomniana. Szczęśliwy, kto jej był świadkiem.

Od szeregu tygodni krążyły już wieści o katastrofie państw centralnych, nadzieje nasze z dnia na dzień wzrastały. Czuć było w powietrzu ogrom zbliżających się wypadków, wyczuwało się świt nowej ery. Nikt jednak z niewtajemniczonych nie zdawał sobie sprawy z tego, że to wszystko już tak blisko, że marzenia pokoleń całych doczekały się już całkowitej realizacyi.

Ranek dnia 31 października r. 1918 nie różnił się pozornie niczem od innych szarych dni jesiennych. Ludzie spieszyli do zwykłych zajęć, cała maszyna administracyjna austryacka była jeszcze w ruchu, aż tu naraz na ulicach pojawiły się grupki wojskowych, w austryackich wprawdzie mundurach, ale z orłem białym i kokardką narodową na czapkach. Rozległy się pieśni narodowe i okrzyki: „Niech żyje wolność!" Kraków otrząsł się z niewoli, wyrywał się do nowego życia.

Stało się to wszystko bez najmniejszego oporu ze strony dawnych władców, bez rozlewu jednej kropli krwi. Austrya była już w gruzach, jej słudzy nie śmieli stanąć w obronie starego ładu, patrzyli się spokojnie na zrzucanie dwugłowych orłów, składali lojalnie władzę w ręce prowizorycznych reprezentantów narodu.

Kraków upoił się radością. Kto żył wyległ na ulicę, by brać udział w dniu historycznym. Nic to, że na dworze było pochmurno, że drobny deszcz siekł bezustanku, w duszach naszych było wiosennie i słonecznie. Poczuliśmy się po raz pierwszy naprawdę ludźmi, bo nam przybył najdroższy skarb człowieczeństwa: swoboda.

W parę godzin przeistoczenie się miasta było kompletnem. Przeszło stuletnia niewola zeszła jak sen przykry, nie zostawiając po sobie znaków zewnętrznych. Miasto i życie w niem przybrały w jednej chwili własne swe oblicze — polskie. Kiedy w południe zmieniano na rynku wartę wojskową, nie było już na gmachach rządowych ani jednego znaku stuletniej hańby, wszystkie gałęzie państwowej machiny przeszły w nasze ręce, na ulicach objęła straż polska policya.

Warunki, wśród których uzyskaliśmy wolność były nie naszą zasługą, szybki natomiast fakt przemiany i spokojny przebieg przeistoczenia się wykazały naszą dojrzałość polityczną i stały się naszą chlubą. Kraków może być dumnym ze swego dnia historycznego, znalazł się całkowicie na wyżynie sytuacyi dziejowej.

* * *

Od tej chwili epokowej minęły dwa lata, dwa lata tak pełne w wypadki. Spróbujmy zrejestrować je, zestawić objawy naszych wysiłków szlachetnych i błędy naszego odnoszenia się do spraw publicznych, rozważmy, czegośmy się spodziewali w pierwszym dniu wolności, a jak wygląda rzeczywistość.

Po wypadkach krakowskich nadeszły szybko wiadomości o przewrocie w Warszawie, Cieszynie i innych miastach. Nadeszły też szybko wieści o nieszczęsnym losie Lwowa, o warcholstwie „rządu lubelskiego". Radość mieszała się z bólem i hańbą. Naród się zmagał nietylko z wrogami zewnętrznymi, ale i sam ze sobą, z tem wszystkiem, co w nim było niedoskonałego i mętnego. I znowu błyski radości: uwolnienie Lwowa, powstanie poznańskie, zwołanie Sejmu. Lecz i znowu echa smutne: najazd czeski na Śląsk, wichrzenia wewnętrzne. Zmieniły się uczucia nasze i nastroje, bo poczuliśmy się państwem bez granic ustalonych, bez spoistości wewnętrznej.

Dwa lata naszej wolności minęły, a minęła na borykaniu się ciągłem, na walkach na zewnątrz i na wewnątrz. Jeszcze nasz organizm państwowy i do tej chwili nie skrzepł należycie, ani pod względem terytoryalnym, ani pod względem organizacyi państwowej. Co do pierwszego postulatu, wina przeważnie nie po naszej stronie, co do drugiego, to przyczyna chaosu w nas spoczywa, w tych stronnictwach i w tych ludziach, którzy korzystając z zamętu przedewszystkiem sprawy osobiste i interesy partyjne załatwiają, zamiast myśleć o jednem jeno — o budowie gmachu państwowego.

Lata tej walki, tych usiłowań i poczynań przeróżnych wykazały w nas wiele sił żywotnych, ale ujawniły też wiele słabości i wad, uniemożliwiających naraz należyty rozwój. W chwilach niebezpieczeństwa, w chwilach takich, jak bohaterska obrona Lwowa, jak odrzucenie ostatnio naporu bolszewickiego, objawiliśmy wiele zapału, energii i hartu. Ale ujawniło się też w ważnych momentach naszego życia publicznego wiele samolubstwa klasowego, wiele gonitwy grup i jednostek, wynoszących losami na naczelne stanowiska, wiele zawiści wzajemnej i niezdolności do skoordynowania umiejętnej i wytężonej pracy. Pokazało się dobitnie, że nie zapału i sił nam braknie, bo te w narodzie naszym zawsze się znajdą, ale brakuje nam wciąż jeszcze jednego: dobrej woli.

Przed dwoma laty, wstając do nowego życia, sądziliśmy, iż nie już druga, ale nawet pierwsza rocznica wyzwolin zastanie nas zorganizowanych należycie, potężnych, żyjących życiem pełnem i szczęśliwem. Nadzieje zawiodły. Żyjemy jeszcze ciągle w warunkach naprężonych, wzrok nasz wytężony jeszcze ciągle z niepokojem na różne odcinki naszych granic, serce trwożne o przyszłość.

Mimo wszystko jednak nie pesymizmem winny być dusze nasze przepełnione w dniu dzisiejszym, ale wiarą w siebie i w przyszłość. Boć ostatecznie mimo błędów i nietaktów różnych, mimo skośnej częstokroć linii naszego postępu życiowego, uszliśmy w tych dwu latach spory szmat drogi ku jasnemu Jutru. Wierzymy w siebie i wierzymy w Opatrzność, która nas obdarowała dobrem największem na ziemi, swobodą, i która nas tak widomie, namacalnie niemal, wyprowadza z chaosu i niebezpieczeństw na bite gościńce postępu, pokoju i dobrobytu społecznego.

Niech dzień dzisiejszy będzie nie tylko dniem uczczenia ubiegłej chwili, przypomnienia sobie momentów przeżytych, lecz niech będzie zarazem dniem rachunku naszego sumienia narodowego, dniem postanowień do pracy nad utrwaleniem uzyskanej wolności i nad rozbudową i pomnażaniem tego wszystkiego, co nazywamy naszą Ojczyzną.

F. B.

Polska a niemiecka autonomia dla Górnego Śląska.

Według półurzędowych wiadomości zgodził się rząd niemiecki na przyznanie Śląskowi Górnemu autonomii, jeżeli dwie trzecie ludności górnośląskiej oświadczy się za tym samorządem. Sprawa ta znajduje jeszcze silny opór w centralistycznych kołach niemieckich, ale rząd prze do niej całą siłą, lękając się inaczej o losy plebiscytu, zwłaszcza, że taką autonomię Sejm polski już dawno uchwalił.

Prasa niemiecka chce jak najprzychylniej usposobić opinię społeczeństwa dla projektowanej autonomii niemieckiej, a zmniejszyć znaczenie ustawy polskiej. Doskonałą odprawę tym chybionym zamierzeniom daje „Gazeta Warszawska". Czytamy tam:

Zarzuty, stawiane polskiej ustawie samorządowej, dotyczą punktów drugorzędnych, podnoszonych sztucznie do roli momentów pierwszej wagi.

Według ustawy konstytucyjnej z dnia 15 go lipca 1920 r. będzie Śląsk Górny, po przyłączeniu się do Państwa polskiego stanowił osobno rządzący się kraj, tworząc t. zw. województwo śląskie. Tych przepisów ustawy Sejmu polskiego ogół prasa niemiecka nie atakuje, owszem przyznać jest zmuszona, że dają one Śląskowi jak najdalej idący samorząd. Zwraca się natomiast przeciwko postanowieniu, że wojewodę śląskiego będzie zatwierdzał Naczelnik państwa polskiego. Zarzut ten jest tak błahy, że poprostu śmieszny. Przecież ktoś musi mianować wojewodę, a któż ma go zatwierdzać, jeśli nie Naczelnik tego państwa, za którem opowie się wola ludności. Zatwierdzanie wojewody śląskiego przez Naczelnika państwa polskiego nie waruje żadnych wpływów w sprawach województwa śląskiego.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że względy, jakie według polskiej ustawy samorządowej mają łączyć Śląsk Górny z Państwem polskiem są tego rodzaju, iż nie naruszają one zupełnie uznanej swobody samorządu w sprawach religijnych, politycznych, gospodarczych, szkolnych i administracyjnych, a więc stanowiących istotę samorządu. Ustawa samorządowa zapewnia w stosie Śląskowi Górnemu jak najszerszą swobodę polityczną, ekonomiczną, narodowościową i wyznaniową i może być porównaną tylko z tymi ogromnemi swobodami i przywilejami, jakimi cieszą się poszczególne państwa, należące do wielkiego imperyum Brytyjskiego.

Poszczególne przepisy, dotyczące szczegółów samorządu śląskiego dają gwarancyę, że kraj ten w związku z Polską naprawdę sam sobą będzie rządził. Śląsk bowiem będzie miał swój osobny parlament. Ciałem ustawodawczem dla spraw górnośląskich będzie osobny Sejm śląski. Sejm ten będzie wybrany z Ślązaków na podstawie pięcioprzymiotnikowego głosowania, dopuszczającego do rządu w kraju szersze masy ludu pracującego.

Do najważniejszych spraw, zastrzeżonych Sejmowi śląskiemu należą:

1. Ustawodawstwo o używaniu języka polskiego i niemieckiego we władzach i urzędach śląskich.
2. Ustawodawstwo o ustroju śląskich władz administracyjnych i o samorządzie powiatowym i gminnym.
3. Ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa.
4. Ustawodawstwo we wszystkich sprawach, odnoszących się do rolnictwa i melioracyi rolnych.
5. Ustawodawstwo o kolejach krajowych oraz o kolejkach elektrycznych i motorowych.
6. Ustalanie budżetu śląskiego.

Nie mogąc podnieść poważnych, umotywowanych zarzutów przeciwko ogłoszonemu powyżej zakresowi autonomii śląskiej, usiłują Niemcy stworzyć legendę o tem, że rząd polski będzie wyzyskiwał Śląsk pod względem finansowym. Otóż według brzmienia ustawy polskiej podatki śląskie będą ustalane według specyalnego klucza, określonego w statucie samorządowym. Podatki te nie popłyną wprost do Warszawy, lecz pójdą do kasy śląskiej i będą używane przedewszystkiem na pokrycie potrzeb śląskich. Wysokość podatków będzie oznaczał Sejm śląski w porozumieniu z rządem polskim. Kłamliwemi są również zarzuty prasy niemieckiej, jakoby z przyłączeniem Śląska Górnego do Polski, wprowadzono tam odrazu polską walutę, wymieniając marki niemieckie na polskie. Wprowadzenie waluty polskiej w województwie śląskiem nastąpi dopiero po porozumieniu się polskiego Ministerstwa skarbu ze śląską Radą wojewódzką. Marki niemieckie, znajdujące się w posiadaniu ludności województwa śląskiego nie ulegną przymusowemu wykupowi na rzecz Państwa, lecz będą traktowane na równi z innymi pieniądzmi zagranicznemi i wymieniane po kursie giełdowym.

Polska ustawa samorządowa czyni Ślązaków prawdziwymi gospodarzami tego kraju. Rząd niemiecki podobnie szerokiej autonomii dać nie może, gdyż wie o tem, że równałoby się to oderwaniu Górnego Śląska przynajmniej faktycznie, jeśli nie formalnie od Rzeszy niemieckiej. Niemiecki projekt autonomii jest tylko środkiem agitacyjnym, obliczonym na wprowadzenie zamieszania w opinię Górnoślązaków.

Ale ten projekt niemiecki jest obliczony zgóry na niedoprowadzenie do skutku autonomii w obrębie państwa niemieckiego. Przyrzeka on bowiem nadać Górnemu Śląskowi samorząd, jeśli dwie trzecie ludności górnośląskiej opowie się za tym samorządem. Takie postawienie kwestyi jest równoznaczne z przesądzeniem losu autonomii, oczywiście w sensie ujemnym. Rząd niemiecki, któremu zależy na stałem podporządkowaniu Górnego Śląska Berlinowi potrafiłby swoimi znanymi sposobami tak sterroryzować ludność, żeby się wogóle nie odważyła żądać nadania autonomii, lub gdyby się to nie udało, toby rząd ten wpłynął na wynik ewentualnego głosowania w taki sposób, że nie znalazłoby się wśród ludności górnośląskiej $^2/_3$ zwolenników autonomii.

Jest dla nas rzeczą jasną, że ludność górnośląska już z góry uniemożliwi urzeczywistnienie tego planu niemieckiego, stając zwarcie i otwarcie za tem państwem, które z własnej woli i bez przymusu nadało Ślązakom autonomię, nie pytając, jaka cząstka ludności tej autonomii sobie nie życzy.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Pierwsze posiedzenie Rady przybocznej na Górnym Śląsku.

Bytom. P. A. T. Odbyło się w Opolu pierwsze posiedzenie Rady przybocznej przy międzynarodowej komisyi sojuszniczej rządzącej. Z polskiej strony byli obecni komisarz Korfanty, ks. Robota, pos. Rymer, prezes Zjednoczenia zawodowego polskiego Biniszkiewicz, przewod. P. P. S. na G. Śląsku, rolnik Grzęda i Ogórek z Rybnika, jako przedstawiciele górnośląskiej partyi ludowej. Ze strony niemieckiej przybyło sześciu przedstawicieli pod przewodnictwem ks. Ulicki, przewod. centrowców na G. Śląsku.

Posiedzenie Rady przybocznej zagaił po francusku gen. Lerond, którego przemówienie zostało przetłómaczone na język polski i niemiecki. Gen. Lerond zaznaczył, że to pierwsze posiedzenie Rady przybocznej ma charakter czysto inauguracyjny. Rada przyboczna została powołana na życzenie obu narodowości G. Śląska, aby wspierać komisyę międzysojuszniczą w jej działalności, aby jej przedkładać życzenia ludności i zapobiegać konfliktom. Rada przyboczna ma współdziałać w obmyśleniu środków, któreby zapewniły ludności górnośląskiej swobodę głosowania. Rada ma też obmyśleć środki zgodnego współżycia obu narodowości, gdyż na G. Śląsku nie mogą Niemcy żyć bez Polaków, a Polacy bez Niemców. Komisya apeluje do uczuć obu narodowości, aby mieli na względzie interes wspólny i wzajemne wyrozumienie. Walka powinna się odbyć we właściwej formie i mieć na celu przedewszystkiem dobro mieszkańców kraju. Gen. Lerond zwrócił się do przewodniczących obu delegacyj, aby w ramach tego ogólnego przemówienia złożyli swoje oświadczenie. Ks. Ulicka oświadczył, iż Niemcy starali się zawsze postępować według zasad, wypowiedzianych przez przew. komisyi koalicyjnej i że są gotowi nadal w tym duchu postępować. Niemcy kładą nacisk na to, żeby plebiscyt odbył się według przepisów traktatu wersalskiego.

Następnie przemówił po francusku pos. Korfanty, który oświadczył, że Polacy już od szeregu miesięcy usiłowali zbliżyć się do Niemców, celem ochrony ludności od nieszczęścia i szkody. Jednakże usiłowania te pozostały bezowocne, aż dopiero nieszczęścia (walki sierpniowe) zbliżyły obie narodowości. Wywody, wypowiedziane przez gen. Leronda, odpowiadają najzgodniej polskiemu stanowisku. Polacy żądają zapewnienia niefałszowanego plebiscytu. Obecnie spokój i porządek na G. Śląsku jest zagrożony, a ludność polska mocno zaniepokojona jest tymi wielkiemi zapasami broni i amunicyi, które władze koalicyjne prawie codziennie u Niemców odkrywają i konfiskują. Liczne aresztowania Polaków i powtarzające się zbrodnicze grasowanie obcych elementów z poza linii demarkacyjnej wywołuje niepokój. Granica G. Śląska tak w kierunku Niemiec, jak w kierunku Polski powinna być hermetycznie zamknięta. W interesie ludności leży, aby plebiscyt odbył się najprędzej. Polacy byli i są gotowi postępować w myśl wytycznych, przedstawionych przez gen. Leronda; mają zaufanie do bezstronności komisyi międzysojuszniczej. Walczyć oni będą o równouprawnienie narodowe i o niefałszowany plebiscyt. Prowadzić będą tę walkę w granicach godnych cywilizowanego narodu.

P. **Korfanty** przełożył mowę swoją na język niemiecki. Po tych ogólnych oświadczeniach nastąpiło przedstawienie członków obu delegacyi przedstawicielom komisyi międzysojuszniczej i na tem posiedzenie zakończono.

PROPOZYCYE PLEBISCYTOWE NIEMCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) „Agencya Orient" donosi z Katowic, że niemiecki komisaryat plebiscytowy ogłosił obecnie swoje kontrpropozycye co do projektu ordynacyi plebiscytu dla G. Śląska, złożonej przez polski komisaryat plebiscytowy. Niemiecki komisaryat plebiscytowy staje na gruncie ordynacyi, która obowiązywała w Szlezwiku i Holsztynie, oraz w Prusach wschodnich i uważa, że projekt polski odbiega od drogi wytkniętej w traktacie wersalskim. Ordynacya ta, zdaniem Niemców, chce uniemożliwić głosowanie prawidłowe i sprawiedliwe.

SKONFISKOWANIE BRONI NIEMCOM.

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne przy pomocy policyi plebiscytowej skonfiskowały u Niemców składy broni i amunicyi w Opolskiem i Pszczyńskiem.

Niemcy a Polska.

Berlin. P. A. T. Biuro koresp. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Rzeszy wygłosił ekspose min. spraw zagr. dr. Simons. Mówca ubolewał, że wszystkie rokowania z Polską wydały małe rezultaty, zaznaczył, że Gdańsk jest niemieckim i pozostanie niemieckim. Skreślił straszne położenie Niemców w korytarzu, omawiał rokowania z Polską w Paryżu i w Warszawie, które mają doprowadzić do uregulowania kwestyi Niemiec w korytarzu i oświadczył, że także sprawa uregulowania komunikacyi wodnej i powietrznej musi być załatwioną. Uregulowanie kwestyi gospodarczych z Polską sprawi Niemcom w każdym razie wiele trudności. Zarzuty niemieckich narodowców z powodu G. Śląska odpiera minister, ponieważ rząd nie był w możności użyć gwałtu przeciwko powstaniu polskiemu.

Następnie oświadcza mówca w kwestyi Górnego Śląska, że nie byłoby wskazanem utworzyć samodzielne państwo, ponieważ takie państwo byłoby igraszką w ręku wszystkich mocarstw. Z tego powodu byłoby najlepszem, by dać G. Śląskowi konstytucyę, któraby mu gwarantowała łączność z Niemcami. Gwałty ze strony polskiej są na porządku dziennym (!). Represye w Niemczech, jak np. rozbijanie polskich zgromadzeń, zaszkodziłoby idei niemieckiej. Minister ostrzega przed tego rodzaju postępowaniem. Co się tyczy Litwy, to grozi iskra, z powodu obsadzenia Wilna, każdej chwili wybuchem pożaru wojennego. Gdyby wybuchła wojna, ówczas Niemcy neutralne będą.

Mówca omawia kwestyę rosyjską i twierdzi, że po doświadczeniach ostatnich dni, Niemcy muszą się przyglądnąć osobom, które jako przedstawiciele rosyjscy przyjeżdżają do Niemiec. Niemcy uznają rząd sowiecki, tak samo, jak i poprzednio, zachowują się jednak naogół wyczekująco. Tak samo zachowują się wobec Wrangla i śledzą jego dążenia.

Przesilenie socyalne we Włoszech

Mimo, że zakończyła się już ostatnia wojna, będąca epilogiem wojny światowej, a mianowicie wojna Polski z Rosyą sowiecką, absolutny pokój nie zapanował jeszcze w Europie. Nasza bowiem część świata przechodzi ciężkie przesilenie ekonomiczne, które bardzo zręcznie umieją wyzyskiwać dla celów swej propagandy żywioły przewrotowe, walczące na śmierć i życie z dzisiejszym ustrojem społecznym. Interesujące w tej mierze poglądy przynosi artykuł wstępny paryskiego „Temps'a" w jednym z ostatnich numerów, jakie nas doszły, biorąc do nich asumpt z obecnych wypadków we Włoszech. Zważywszy, że nasz kraj dotknięty jest także nurtującą potajemnie propagandą komunistyczno-bolszewicką, poglądy te i dla nas posiadają wagę.

Oto w streszczeniu, co pisze autor wspomnianego artykułu:

Bieżące wypadki ostatnich czasów odsłaniają coraz to wyraźniej charakter rewolucyjny przesileń ekonomicznych, które teraz przechodzą rozmaite kraje, a które chcą skrajne żywioły rozszerzyć na cały kontynent europejski. Słabość, jaką okazał obecny rząd Włoski wobec socyalistów i syndykalistów w ciągu ostatnich kilku miesięcy rozzuchwaliła w wysokim stopniu ekstremistów na półwyspie Apenińskim. Gdy żywioły krańcowe spostrzegły, że rząd, na czele którego stoi Giolitti, nie reaguje natychmiast przeciw sekwestrowi fabryk przez robotników, gdy nabrały przekonania, że zostawia się im — w obawie czegoś gorszego — kontrolę nad ruchem przemysłowym, począwszy od zakupu surowców, a skończywszy na sprzedaży gotowych fabrykatów i gdy stwierdziły, że, mimo wszelkich koncesyi, łatwo jest utrzymać stan wrzenia wśród mas robotników, wysnuły wniosek, że Włochy dojrzały już do „awantury" bolszewickiej. Plan jakiegoś zamachu w tym rodzaju postanowiono ułożyć na zjeździe delegatów związków komunistycznych i anarchistycznych, który zwołano do Bolonii na koniec ubiegłego tygodnia.

Wtedy to dopiero premier Giolitti zoryentował się, że nie może iść dalej po drodze, na jaką wstąpił tak nieroztropnie, bo następstwa, stąd wynikające, mogą zagrozić poważnie obecnemu ustrojowi społecznemu. Obrona tego ustroju jest koniecznym obowiązkiem każdego cywilizowanego rządu, gdyż sprawa ta jest bezpośrednio związana ze sprawą odbudowy krajów po świeżo przebytym kataklizmie wojny światowej oraz z obroną narodową. Lepiej jest zdecydować się na walkę stanowczą z żywiołami przewrotowymi, niż spadać po pochyłości ciągłych ustępstw ku katastrofie, o tyle straszniejszej, o ile siły zdrowych elementów społeczeństwa wyczerpią się w codziennych drobnych starciach i wysiłkach i nie będą w możności stawiać czoła masom obałamuconym przez agitatorów bolszewickich. Wiadomo przecież powszechnie, że dyktatorzy, rezydujący na Kremlu a kierujący propagandą komunistyczną całego świata, postanowili wywołać przedewszystkiem we Włoszech rewolucyę socyalną, która rozszerzyłaby się stamtąd na resztę Europy zachodniej a także na Niemcy. Gruba pomyłka, jaką popełnił rząd włoski, próbując nawiązania stosunków z Rosyą sowiecką celem poprawienia stosunków ekonomicznych u siebie w kraju, przyczyniła się także wielce do skomplikowania wewnętrznego położenia we Włoszech.

Jak wspomnieliśmy wyżej, Giolitti połapał się w sytuacyi, czego dowodem był nakaz aresztowania wszystkich członków owego zjazdu w Bolonii, któremu przewodniczył osławiony wódz anarchistów włoskich Malatesta. Występując energicznie przeciw tym najwięcej krańcowym z pomiędzy krańcowych, premier włoski nietylko utrwalił pozycyę swego gabinetu, ale także wsparł socyalistów centrowych i t. zw. reformistów (socyalistów umiarkowanych) w wal-

ce z ekstremistami o wpływy na masy robotnicze. I tylko na skutek takiej energicznie obronnej polityki wewnętrznej stanie się możliwą pełna współpraca Włoch z resztą państw w skład ententy wchodzących.

Ludwik Chmaj.

Modlitwa za poległych.

O miłościwy Chryste Panie!
do Twych przebitych stóp
modlitwa moja cicha płynie:
Rycerzom Polski, cnej drużynie,
co się pokładła w grób,
wieczyste daj odpoczywanie...

O miłościwy Chryste Panie!
pośród przeróżnych stron,
gdy szli ojczystej bronić sprawy,
opromienionym blaskiem sławy
rycerski dałeś zgon —
daj im też wieczne spoczywanie...

O miłościwy Chryste Panie!
w żałobie wszystka brać,
bo dobrzy byli towarzysze —
więc gdy odeszli w mrok i ciszę,
racz im, o Chryste, dać,
wieczne racz dać im spoczywanie...

O miłościwy Chryste Panie!
wypełnion życia trud:
Polska. wrócona dziejom świata...
za swego syna, ojca, brata
wolny Cię prosi lud:
wieczne im daj odpoczywanie...

O miłościwy Chryste Panie!
do Twych przebitych stóp
modlitwa nasza cicha płynie:
Rycerzom Polski, cnej drużynie,
co się pokładła w grób,
wieczyste daj odpoczywanie...

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

NAJBLIŻSZY NUMER „GŁOSU NARODU“ ukaże się we wtorek, 2 listopada, o zwykłej porze.

GRATULACYJNA DEPESZA. Z okazyi rocznicy 31 października prezydent miasta otrzymał od posła br. Skarbka następującą depeszę: „Nie mogąc wziąć udziału w uroczystości 31 października, z dumą wspominam wspaniałe chwile rewolucyi krakowskiej, która dała przykład całej Polsce, jak się wroga z jej granic wypędza. Cześć prastarej stolicy Polski“.

PODEJMOWANIE ŻOŁNIERZY NA STRAŻNICY GŁÓWNEJ. Dnia 31 października 1918 roku podejmowali żołnierzy na strażnicy głównej pp. Bolesław Górski, właśc. kawiarni Bisanza, oraz Gustaw Kisielewski, właśc. restauracyi w hotelu Saskim. Obie wspomniane firmy złożyły w prezydyum magistratu pisemne deklaracye, że stale co roku w dniu 31 października i 1 listopada podejmować będą śniadaniem, obiadem i kolacyą żołnierzy, pełniących służbę na strażnicy głównej. Zastrzeżeniem tem zobowiązali się obciążyć nawet ewentualnych następców swych firm. Jest to piękny przykład ofiarności obywatelskiej i wyrobionego poczucia patryotycznego ze strony właścicieli tych firm, którzy zasługują na to, aby imieniem społeczeństwa krak. złożyć im serdeczne podziękowanie.

Z KRAKOWA DO POZNANIA PRZEZ G. ŚLĄSK. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Z dniem 1 listopada b. r. podejmuje się ruch pociągów w bezpośredniej komunikacyi między Krakowem a Poznaniem przez Górny Śląsk. Odjazd z Krakowa pociągu Nr. 26 o godz. 19 min. 10. przyjazd do Krakowa pociągiem Nr. 25 o godz. 6 min. 15 rano.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW. Celem uzyskania parowozów dla ruchu towarowego, ogranicza się, począwszy od północy z wtorku na środę, t. j. 2 i 3 listopada b. r., do włącznie 10 listopada b. r., ruch osobowy w całem państwie, z wyjątkiem ruchu pociągów podmiejskich. Ograniczenie nastąpi w ten sposób, że na liniach, na których kursują pociągi pospieszne, pozostawi się po jednej parze pociągów pospiesznych i osobowych, również na innych liniach tylko po jednej parze pociągów osob. Wyjątki dla niektórych linii, jakoteż numery pociągów, których ruch będzie w tym czasie wstrzymany, ogłoszą dyrekcye kolei państwowych.

POMOC DLA INWALIDÓW I EMERYTÓW WOJSKOWYCH. Dnia 2 b. m., za zezwoleniem M. S. Wojsk., zawiązało się na terenie D. O. G. w Krakowie Wojskowe Stowarzyszenie współdzielcze, z siedzibą w Krakowie, w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej. Członkami Stow., prócz oficerów podchorążych, urzędników wojskowych czynnej służby, sanitaryuszek W. P. i oficerów rezerwy, mogą być też emeryci i inwalidzi powyższych kategoryi.

We wszystkich miejscach poza Krakowem udzielają informacyi w sprawie przystąpienia na członków dow. garnizonów, w Krakowie zaś zarząd Stow. w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej, w godz. od 12—1.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Istniejąca dziewiętnasty rok przy Uniw. Jagiellońskim instytucya Powsz. wykładów uniwers. otwiera tegoroczną działalność swoją dnia 2 listopada. Serya wykładów jesiennych poświęconą została w całości wiekom średnim. Pierwsza część tego cyklu obejmuje 45 prelekcyi, w których poruszony będzie szereg problemów kultury odległych i mało znanych czasów średniowiecza. Wykłady te łącznie z drugą seryą (w styczniu i lutym 1921) stanowić będą przygotowanie do wypadającej w roku przyszłym 600-letniej rocznicy śmierci Dantego, którego twórczość będzie przedmiotem grupy wykładów drugiej seryi. Pierwszy wykład, dnia 2 listopada, wygłosi prezes Polskiej Akademii umiej., prof. Kazimierz Morawski, na temat: „Na przełomie starożytności i średniowiecza“. Następnych dni tygodnia odbędą się wykłady profesorów: L. Sternbacha: „Idea filologii klasycznej w wiekach średnich“ (3, 4, 5); rektora St. Estreichera: „Teorye polityczne wieków średnich“ (6, 7); Stan. Kutrzeby: „Istota państwa średniowiecznego“ (8, 9). Wykłady będą się odbywały codziennie o godz. 7 wieczorem przy ul. św. Anny 6, w sali Zakładu zoologicznego.

W SPRAWIE OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ POZASZKOLNĄ. Od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy pismo następujące:

Odczyty p. Rosego o „Związkach młodzieży chrześcijańskiej“ i ich działalności wywołały wielkie zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej. W dyskusyi po ostatnim odczycie dały się słyszeć głosy, nawołujące do natychmiastowego podjęcia akcyi, mającej na celu roztoczenie opieki nad młodzieżą pozaszkolną, zwłaszcza pracującej, która naprawdę w smutnym znajduje się stanie.

Świadczy to, że kwestya opieki nad młodzieżą szkolną staje się sprawą coraz bardziej piekącą, że potrzebę tej opieki zaczynają odczuwać coraz szersze koła.

Stowarzyszenia i organizacye młodzieży w Polsce nie doznają żywszego poparcia ze strony społeczeństwa. Jakże to trudno pozyskać kogoś do współpracy w takiem stowarzyszeniu, uprosić choćby raz na pół roku z odczytem. Ileż to trzeba zabiegów i żebraniny, by zdobyć grosz na zakupienie przyrządów sportowych, gier, książek, urządzenie ogniska. Każdy uchyla się od tego ciężaru, zapominając, że taka współpraca jest naszym świętym obowiązkiem. Zacznijmy popierać, każdy według swej możności, organizacye, mające na celu wychowanie młodzieży, a staną niebawem na wysokości swego powołania i spełnią je niegorzej od zagranicznych.

Magistrat m. Krakowa udzielił pozwolenia na urządzenie zbiórki na cele opieki nad młodzieżą pozaszkolną w niedzielę dnia 31 b. m.

W SPRAWIE ZGUBIENIA DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH. Ministerstwo spraw wojsk., Oddz. I sztabu, komunikuje: W wypadkach zgubienia dokumentów wojskowych (kart odroczenia, kart zwolnienia, tymczasowych zaświadczeń i książeczek wojskowych), mogą być posiadaczom takowych wydane przez P. K. U. duplikaty po bezsprzecznem stwierdzeniu tożsamości osoby. O wydaniu duplikatu P. K. U. meldują do D. O. G., celem umieszczenia w rozkazie dziennym D. O. G. zawiadomienia o zgubieniu poprzedniego dokumentu i wydania w zamian duplikatu. Pozatem P. K. U. powiadamiają o wydaniu duplikatu władzę administracyjną (starostwo, komisaryat policyi), celem obowiązkowego ogłoszenia na koszt petenta o zgubieniu dokumentów, o ile zaś gazety w danej miejscowości niema, w gazetach najbliższego większego miasta.

POSADY DLA OFICERÓW INWALIDÓW. Generalna ekspozytura S. O. M. S. Wojsk. w Krakowie komunikuje: Instytucye rządowe, wojskowe, autonomiczne, komunalne i prywatne zgłaszają coraz częściej do Generalnej Ekspozytury S. O. M. S. Wojsk. w Krakowie wolne posady dla oficerów-inwalidów woj. Wobec tego zechcą pp. oficerowie-inwalidzi woj., o ile reflektują na posady w kategoryach wyżej podanych, oraz na pośrednictwo Gener. Eksp., nadesłać do wydziału V Gen. Eksp. S. O. M. S. Wojsk. w Krakowie, Smoleńsk l. 29, swe oferty z powołaniem się na niniejszy komunikat i podając daty osobiste: imię i nazwisko, religia i narodowość, wiek, stan i ewent. stosunki rodzinne, studya, kwalifikacye, zawód przedwojenny i ewent. odpisy świadectw, rodzaj uszkodzenia cielesnego, kategoryę pracy (zawodu), miejscowość i na jaką reflektują, czas, odkąd mogą dane zajęcie objąć, wreszcie dokładny adres.

POBÓR CHLEBA. Miejskie Biuro aprowiz. zawiadamia, że od środy 3 listopada b. r. wydadzą piekarnie i konsumy chleb po 50 dkg. na osobę za 102 odcinkiem chlebowym, w cenie po 18 mk. za kg. Wyższą cenę chleba usprawiedliwia się użyciem zboża siewnego, przydzielonego po wyższej cenie.

POSIEDZENIE SEKCYI II. I III. odbyło się 28 b. m. pod przewod. wiceprez. m. Sarego. Uchwalono etaty dla kancelistów magistratu oraz wybrano subkomitet dla sprawy regulacyi poborów personalu urzędowego magistratu.

NOWOCZESNA RADIOTELEGRAFIA. Dziś, t. j. w niedzielę 31 b. m., odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysł., ul. Smoleńsk 9, odczyt Dra M. Jeżewskiego na temat „Nowoczesna radiotelegrafia“. Mało znane ogółowi zasady radiotelegrafii będą ujęte w popularnej formie i odpowiednio zademonstrowane, winny też zgromadzić wielu słuchaczów.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO odbędzie się w niedzielę 31 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Rady powiatowej. Referat polityczny wygłosi poseł Dr Jan Załuska z Warszawy. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

ATAKU SZAŁU dostał wczoraj na ul. Andrzeja Potockiego żołnierz niewiadomego nazwiska. Pogotowie ratunkowe przewiozło go na oddział psychiatryczny.

USIŁOWANE WŁAMANIE. Mieszkańcy kamienicy przy ul. Dietla 33 przychwycili Jonasa Eibenschütza, lat 36, z Żarek, w chwili, gdy usiłował włamać się do mieszkania Trellera. Eibenschütza aresztowano.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Julii Sabo i Annie Kwater, oskarżonym i zbrodnię kradzieży, jakich dopuściły się na szkodę swych chlebodawczyń: Ernestyny i Natalii Berthal. W styczniu 1919 r. Trybunał wydał werdykt, skazujący każdą z obwinionych na 2 lata ciężkiego więzienia.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 31 b. m.: Słabe zachmurzenie, mroźno, wiatry wschodnie.

Z Polski i ze świata.

POSIEDZENIA SEKCYI PRAWA CYWILNEGO Komisyi kodyfikacyjnej rozpoczną się w dniu 20 listopada b. r. o godz. 4 po poł. w sali posiedzeń Sądu apelacyjnego w Poznaniu, z następującym porządkiem dziennym: 1. Drugie i trzecie czytanie projektów prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego prywatnego; 2. prawo majątkowe małżeńskie; 3. projekt prawa autorskiego; 4. rozdział kod. cyw. o sposobach prawniczych: 5. zasady dziedziczenia ab intestato; 6. projekt przepisów kodeksu cywilnego o błędzie, przymusie i oświadczeniach na seryo; 7. rozdział kod. cyw. o wynagrodzeniu szkody. Sesya trwać będzie prawdopodobnie cały miesiąc.

LOSY POLAKÓW W NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ. Jeden z kupców warszawskich otrzymał niedawno od swego znajomego, Norwega, list, wysłany z Estonii dnia 5 października r. b., w którym pisze:

„Przesyłam tych słów kilka, aby pana zawiadomić o moim powrocie i zamieszkaniu w Estonii. W swoim czasie przybyłem przez Rumunię do Odessy, gdzie po ucieczce Denikina, wpadłem w ręce bolszewików. Następnie udałem się do Moskwy, gdzie „komisya dla opanowania szpiegostwa i kontrrewolucyi“ zaopiekowała się mną i zapewniła mi na rachunek państwa, przez trzy miesiące wolny pobyt w więzieniu Butyrskiem. Przypuszczano, że jestem szpiegiem handlowym norweskiego rządu. Wkońcu wyprawiono mnie pociągiem do Rygi. Zastrzelić mnie, jako poddanego norweskiego, nie odważyli się.

W więzieniu było sporo Polaków. Z Polakami obchodzono się bardzo źle, ich samobójstwa były na porządku dziennym. Jeden z Polaków zabił się — łyżeczka od herbaty, którą przedtem zaostrzył i wbił ją sobie w serce. Włosy moje w ciągu trzech miesięcy osiwiały zupełnie, nerwy rozstroiły się ostatecznie.

ZABIEGI SYONISTÓW. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj zjawiła się u rektora uniwersytetu, prof. Dra Machka, deputacya studentów żydowskich i przedłożyła mu postulaty akademików syonistycznych w sprawie dopuszczenia do studyów na uniwersytecie lwowskim, czyli w sprawie uczynienia wyłomu w zarządzeniach, na mocy których do studyów dopuszczeni są tylko ci studenci, którzy uczynili zadość służbie w wojsku. Rektor oświadczył, że w związku z zakończeniem wojny, sprawa ta będzie niebawem załatwiona na platformie ogólnej.

NAPADY BANDYCKIE NA DWORY. Banda rabusiów, złożona z 12 osób, napadła na dwór w Bronowicach, majątek p. Wolk Łaniewskiego, wtargnęła do mieszkania, związała służbę, poczem zabrała się do obrabowania całego mieszkania, zabrała kosztowności, gotówkę i bieliznę, konie cugowe i powóz. Straty wynoszą przeszło 2 miliony marek. Tego samego wieczora ci sami bandyci napadli na dwór w Klementowicach. Straty nie są jeszcze obliczone.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: we wtorek 2 listopada prof. Dr Ludw. Birkenmajer: „Pierwsza luneta w Polsce“.

FUNKCYONARYUSZE OKR. KOMENDY POLICYI PAŃSTW. w Krakowie subskrybowali w ekspozyturze Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie na pożyczkę Odrodzenia kwotę dwa miliony dwieście dwadzieścia pięć tysięcy marek polskich.

NEKROLOGIA.

Dnia 26 b. m. zmarła w Poznaniu Alina z Pogorzelskich Grabowska. Urodzona w r. 1850 w Białymstoku, spędziła młodość w stronach rodzinnych w Witebszczyźnie. Następnie kształciła się w Petersburgu, a w r. 1868 poślubiła w Paryżu wychodźcę po powstaniu styczniowem, obywatela z Wołynia, Antoniego Grabowskiego. Osiadła przed 36 laty w Krakowie, oddała się wychowaniu syna, Tadeusza, obecnie profesora uniwersytetu poznańskiego. Gorąco religijna, żywo interesująca się sprawami narodowemi, z żalem opuszczała miasto, gdzie spodziewała się spocząć obok zgasłych członków rodziny. Spoczęła w ziemi wielkopolskiej, skąd ród Pogorzelskich wywędrował kiedyś na dalekie kresy białoruskie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dzisiaj i jutro, z okazyi świąt, odbędą się po dwa widowiska w „Bagateli“. Po południu graną będzie „Pani Prezesowa“, a wieczorem „Klaudyusz“ z p. Nowackim w tytułowej roli i p. Czarnowskim, który pożegna się z publicznością krakowską, w roli Wheelera. Jutro po południu powtórzony będzie „Pocałunek wojny“ Kiedrzyńskiego, a wieczorem „Dom naprzeciwko“.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Nina“; wieczorem „Kiliński“.
Poniedziałek 1 listopada: Po poł. „Ponad śnieg“; wieczorem „Tragedya Eumenesa“.
Wtorek 2 listopada: „Dziady“.
Środa 3 listopada: „Dziady“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Obrona Częstochowy“; wieczorem „Chata za wsią“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Pani Prezesowa“; wieczorem „Klaudyusz“.
Poniedziałek 1 listopada: Po poł. „Pocałunek wojny“ wieczorem „Dom naprzeciwko“.
Wtorek 2 listopada: „Tajfun“.
Środa 3 listopada: „Strażnik cnoty“.

Repertuar „Nowości“.

Niedziela 31 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna“; wieczorem „O czem dziewczęta marzą“.
Poniedziałek 1 listopada: Po poł. „Manewry jesienne“; wieczorem „Dama w gronostajach“.
Wtorek 2 listopada: „Księżniczka dolarów“.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad!

Celem uregulowania nakładu upraszamy Szan. naszych Prenumeratorów o wcześniejsze uiszczenie przedpłaty na miesiąc listopad.

Prenumerata wynosi Mk. 64.—, z przesyłką pocztową lub dostawą do domu 72.— miesięcznie.

My.

Przed kilku dniami, w jednym z krakowskich salonów, prowadziliśmy ożywioną rozmowę. Tematem była dość aktualna sprawa, a mianowicie: „my sami“. Ponieważ byliśmy w swojem i w swojskiem kółku, przeto, po swojemu, doszliśmy do przekonania, że nie wartamy funta kłaków.

Fatalny stan finansów, zastój w przemyśle, zastój w rolnictwie, lichwa, strajki, a przedewszystkiem brak solidarności i brak obywatelskich uczuć, wszystko to — z bólem serca stwierdzone, z bólem serca poparte licznymi przykładami i z bólem serca okraszone terminem technicznym „zdrada“, lub „łajdactwo“ — narzuciło nam proste na pozór pytanie: „cóż tedy wymyślić i co robić“? —

Fachowcy — którzy w salonach odzywają się bez względu na to, w co uderzysz — orzekli, iż, w obec zupełnej niefachowości położenia, teoretycznie niema wyjścia — przedstawiciele ancien regime'u orzekli: „czekać“ — ktoś bąknął: „głupota jest również darem Bożym, tylko nie trzeba go nadużywać — a wreszcie jakiś(o ile sądzić mogłem, marzyciel zabrał głos i w sposób dość naiwny, acz logiczny, podzielił się z nami wiązanką nie tyle uwag, ile osobistych artykułów wiary.

— „W położeniach“ — zaczął on — „jak panowie twierdzicie, niefachowych społeczeństwo musi umieć zdobyć się na niefachowy, wyjątkowy stan ducha. Musi ono zdać sobie jasno sprawę z faktu, że ma przed sobą wóz albo przewóz, to znaczy, konieczność skupienia sił, albo konieczność runięcia w przepaść. Zdawszy sobie z tego sprawę, musi uczynić wybór, a uczyniwszy wybór, musi walić przed siebie, nie patrząc w lewo, ani w prawo. Tem waleniem przed siebie nazywam zgodzenie się na wyjątkowe świadczenia. Ale, ażeby świadczenia takie nie były tylko na papierze, muszą być one nakazywane przez wyjątkowych, czyli wyjątkowo bezpartyjnych, wyjątkowo narodowych przywódców. Z takich wyjątkowo narodowych przywódców złożony, wyjątkowy rząd powinien módz robić, w chwili przełomu, co mu się żywnie podoba. Powinien módz urządzać nietylko niemoralne, bo oszczędzające dusigroszów, zbiórki, ale powinien módz sięgać po mózg inteligentów, po ręce robotników, po zboże rolników, po wszelakiego rodzaju posiadanie...“

— „Za pozwoleniem“ — przerwano i powstała nieopisana wrzawa, wśród której padało bardzo często słowo „do wszystkiego“: bolszewizm.

Ten, który wrzawę wywołał, rozpoczął apologię swojej tezy.

— „Ależ panowie“ — zaklinał, tracąc powoli równowagę — „zastanówcie się! Jeżeli byle jakiemu rządowi udzielacie z góry absolutoryum za nakładanie na swoich obywateli podatku krwi, jeżeli byle jakiemu rządowi wolno, w razie potrzeby, rozstrzygać o życiu naszych ojców, braci i synów, to tembardziej rządowi — jak powiedziałem — „wyjątkowemu“, a w razie — jak powiedziałem — „wyjątkowym“, wolno rozstrzygać o naszych szafach i komodach!“ —

Na „jeżeli“ — przy ustawicznym akompaniamencie refrenu: „a któż wykreśli granicę pomiędzy wyjątkowym, a nie wyjątkowym razem“ — odpowiedziano, iż co innego ruchomości nieruchome, a co innego ruchomości, które się same ruszają — na „to tembardziej“ odpowiedziano, iż prawo posiadania (z wyjątkiem prawa posiadania krownych rodzaju męskiego) jest podstawą bezpieczeństwa, ładu i obywatelskiej wolności — a skoro dyskusya wydała pożądany owoc i zaczęła kręcić się dokoła niezaprzeczenie własnego ogona, postanowiłem wtrącić i moje trzy grosze, ażeby dobić marzyciela.

I rzekłem:

— „Pan, proszę pana, wychodzi z zupełnie błędnego założenia“. —

„Ja“?! — żachnął się marzyciel.

— „Tak panie, pan — ponieważ pan zapomina, że każda teorya biegnie w praktyce po wypadkowej zbiorowych, sprzecznych interwypadkowej zbiorowych, sprzecznych interesów — to raz — a powtóre, że w polityce idealizm, względnie romantyzm, jest mieczem, który tylko w ręku szalonego może służyć do wyciągania kasztanów z pieca, w ręku zaś wyjątkowych (więc wyjątkowo trzeźwych i utylitarnych) rządów służy jedynie do wiadomego celu: do zaprowadzania terroru“.

Po wylaniu tego kubła zimnej wody na głowę marzyciela opuściłem salon, rad ze siebie, żom przerwał nić rozmowy, tę straszną nić Aryadny, która pozwala tułać się po labiryncie doby obecnej, ażeby w końcu spotkać się oko w oko nie tyle z Minotaurem, ile z reformą agrarną.

Ale na ulicy począłem sobie spokojnie rozmyślać.

Hm, hm... a klamki, a samowary, a moździerze (nie tyle od tłuczenia „der feigen und kecken Franzosen“, ale te od tłuczenia pospolitej soli) a wszelakie patelnie, kotły fabryczne, dachy, co to... onego czasu...

Uderzyłem się w czoło.

Przecież to była z naszej strony kurtuazya wobec obcych, którzy, nota bene, obiecywali nam uwolnić z pod jarzma niewoli... Kongresówkę.

— „No, a u siebie w domu“?!

— „Co u siebie w domu“? — zapytał mię nagle spotkany i nieco zdziwiony moim wykrzyknikiem mąż stanu.

— „Austryacy! Niemcy“! — zawołałem.

— „Mój drogi — bez względu na zagadnienie, które cię na razie interesuje, pamiętaj, ażebyś nigdy nie wsadzał nosa do cudzego narodu, gdyż każdy naród ma swoją odrębną duszę, która jest wynikiem odrębności warunków rozwoju, który“...

— „Przepraszam cię“ — przerwałem i wyłuszczyłem powód mojego udręczenia myśli.

Mąż stanu przystanął i usłyszałem to, co następuje:

— „My, Polacy, nie byliśmy nigdy narodem“. —

— „Jezus Marya!“ —

— „Poczekaj. W chwili, w której narodowość, w ścisłem tego słowa znaczeniu, ujrzała światło dzienne, położono nas do łóżka i kazano nam spać. Ponieważ przez cały ośmnasty wiek ta część naszego społeczeństwa (z bardzo małymi wyjątkami), która właściwie stanowiła Polskę, narkotyzowała się bez miłosierdzia zachodnią kulturą (a raczej pewnymi, przyjemnie odurzającymi produktami tej kultury), byliśmy bardzo senni i usłuchaliśmy (jak powiedziałem, z bardzo małymi wyjątkami) rozkazu. Ci nieliczni, którzy mieli ochotę czuwać, zaczęli miotać się i nawoływać do czynu. Ma się rozumieć, nadaremno. Ludu, w znaczeniu narodowem, jeszcze nie było, stanu średniego także nie było. Był magnat, zasadniczo kosmopolityczny, raczej dynastyczny, a zatem zapatrzony w blask zagranicznych splendorów i zysków, płynących z wyżyn potężnego tronu — był szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, a zatem trzymający się pańskiej klamki, wiecznie pijany, wiecznie sejmikujący i wskutek tego przemęczony obywatelską wolnością zawadyaka, względnie warchoł — a po za tem ciemności ogarniały Polskę, a duch niewoli unosił się nad kłótniami.

I przyszła niewola — niestety w chwili, kiedy miał nadejść dzień i zaranek, w którym Stwórca miał rzec: „niech się staną narody“.

I narody stały się poza naszemi plecami, i ujrzał Pan iż narody były dobre.

Ujrzała to również i czuwająca, ponad ludzkie siły pracująca i krwawy chleb spożywająca garstka, nie powiem „naszych pracowników“, lecz „bohaterów“. Cierpieli oni za miliony, ale ponieważ nie można „robić za miliony“, dzisiaj, kiedy nas huk i cud wojny europejskiej nareszcie wyrwał ze snu, stoimy nietylko bezradni, ale, co gorsza, na pozór uspołecznieni i unarodowieni. Mówię: „co gorsza“, ponieważ uspołecznienie i unarodowienie to było, jak wiemy, prawie w zupełności dzie-

Z przemysłu drzewnego „STRUG" w Zakopanem.

Walne Zgromadzenie, odbyte dnia 24 października po raz pierwszy w wydzierżawionej hali maszynowej „Zawarstol", uchwaliło podwyżkę kapitału zakładowego na 3.500.000 marek, oraz uzupełniło skład Dyrekcyi, wybierając naczelnym dyrektorem . Józefa Kwaśniewskiego, któremu Walne Zgromadzenie wyraziło jednogłośnie pełne uznanie i podziękowanie za dotychczasową owocną działalność. W skład stałych członków Dyrekcyi weszli dalej pp. Dr Stanisław Adamski i Leon Makowiecki.

Uwagi na czasie.

Biblioteki publiczne.

Przed niedawnym czasem poruszyliśmy na szpaltach „Głosu Narodu" potrzebę tworzenia bibliotek publicznych po miastach, miasteczkach i wsiach całej Polski. Artykuł zakończyliśmy uwagą, iż celem zrealizowania tej palącej kwestyi powinny się potworzyć „Towarzystwa dla popierania bibliotek publicznych". Omawiając dziś dalej tę sprawę, dotkniemy w kilku luźnych uwagach planu organizacyi tych bibliotek.

Jesteśmy zdania, iż tworzenie i utrzymywanie bibliotek publicznych trzeba w pierwszym rzędzie poz[illegible]atywie prywatnej; gminy zaś i rz[illegible]nie popierać te usiłowania prz[illegible] odpowiednich ubikacyi, subwencyonowanie, kontrolę, opiekę, rady i wskazówki, których tym Towarzystwom udzielaliby specyalni instruktorzy. Ponieważ „biblioteki powszechne" obejmą z czasem szereg miejscowości, należałoby utworzyć naprzód w różnych miejscowościach kursy dla instruktorów tej instytucyi a nadto wydać „podręczniki dla zakładających i prowadzących biblioteki powszechne", w których byłyby zawarte praktyczne wskazówki, jak zakładać i prowadzić te biblioteki należy. Nadto należałoby do akcyi w tym przystąpić kierunku, aby przez wydawnictwa, broszury, odczyty i artykuły w prasie budzić zainteresowanie czytelnika pośród społeczeństwa, a tem samem wytworzyć potrzebę zakładania miejscowych „bibliotek powszechnych". Ta wstępna akcya nie napotkałaby na wielkie trudności, mamy bowiem szereg, choć niewystarczających bibliotek rządowych, a w nich doświadczonych bibliotekarzów, archiwaryuszów i tych, co prowadząc szkolne biblioteki biblioteki w oświatowych Towarzystwach.

Dalej należałoby rozrzucić szeroko te „biblioteczne wskazówki", których napisanie (przez nagradzanie i polecanie ze strony odpowiednich Ministerstw, drogą konkursów) niewątpliwie przyniosłoby rezultaty i stało się kamieniem węgielnym mających się tworzyć „Towarzystw dla popierania bibliotek publicznych".

Te Towarzystwa, organizowane przez wyszkolonych instruktorów na krótkich kursach dla wykształcenia i pouczenia zakładających biblioteki, rozwijać się mogą w dwóch kierunkach.

Pierwszy, wyłącznie obywatelski kierunek, miałby na czele Towarzystwa prezesa i fachowy wydział, działający w myśl „instrukcyi dla zakładających i utrzymujących biblioteki powszechne". Wątpimy jednak, czy dzisiaj, w dobie zagrożonego istnienia inteligencyi, w dobie walki o codzienny byt, znajdzie się wielu, coby nie „z łaski", lecz systematycznie chcieli tę instytucyę stale a bezinteresownie prowadzić. Przecież się widzi, jak dziś kuleją różne organizacye oświatowo-humanitarne.

Jakimiż zatem powinny być te instytucye „dla popierania bibliotek publicznych?"

Naszem zdaniem „Towarzystwa dla popierania bibliotek powszechnych" mogą prosperować, mając charakter przedsiębiorstw. Tworzy się stały komitet miejscowy, wybiera kierownika bibliotek, dwóch bibliotekarzy i potrzebny personal, który zatwierdza gmina w danem mieście jako bezpośrednia władza, czuwająca i wspomagająca Towarzystwo. Funkcyonaryusze są płatni za swe stałe czynności a w miarę pełnienia dobrze swych funkcyi zatwierdzani, jako stali na swych posterunkach. Oni to w ruch wprowadzą bibliotekę w mieście i w okolicy, w powiecie, według ułożonych i przyjętych instrukcyi. Te, zakładane w powiecie, podlegają zarządowi i kontroli miejskiego Towarzystwa.

Komitet dla opłacenia funkcyonaryuszy, powiększania zbiorów bibliotecznych i ich utrzymywania, ma pozwolenie werbowania członków do Towarzystwa z uchwaloną taksą roczną, pobierania drobnych opłat za wypożyczanie książek, a przedewszystkiem urządzania rozmaitych przedsiębiorstw na cele oświatowo-biblioteczne. Gmina, ewentualnie rząd, ma przez swych instruktorów prawo kontroli nad działalnością Towarzystwa, któremu nie odmawia poparcia materyalnego w razie potrzeby.

Sądzimy, iż w każdej miejscowości będzie można znaleźć chętnych ludzi, którzy w ten praktyczny sposób związani z instytucyą, podejmą się powyższej akcyi. Na dzisiejsze czasy bowiem, humanitarna, bezinteresowna, ciągła, bo wymagająca codziennego „poświęcenia" praca może zawieść — należy tedy stworzyć posterunki, renumerowane ofiarnością samego społeczeństwa, odpowiednio do czasów dzisiejszych, dla ludzi, którzy rozumiejąc swój ważny posterunek, poświęcą dla tej ogólno-narodowej sprawy swój zapał, czas i trudy.

Zaznaczamy przytem, iż tak pojęta akcya może być wstępem przygotowawczym do późniejszej akcyi rządu, któryby tę wielką sieć bibliotek wziął pod własną kontrolę i na swój całkowity etat.

Godzi się na zakończenie tych uwag podać, co w tej sprawie czynią nasi, nam tak wrogo usposobieni — Czesi. Tam, t. j. w Czechosłowacyi — jak donosi pismo „La Progrono" Nr. 10 z grudn. 1919 — (które to szczegóły zawdzięczamy dyr. J. Kaszyckiemu), według ustawy Nr. 430 i rozporządzenia państwowego Nr. 607/1919, **m a k a ż d a c z e c h o s ł o w a c k a g m i n a z a ł o ż y ć p u b l i c z n ą b i b l i o t e k ę**, dostępną dla każdego mieszkańca.

Znamienne są w tej ustawie dwa pierwsze paragrafy. 1 paragraf nakazuje: Dla uzupełnienia i pogłębienia oświaty wszystkich klas mieszkańców, gminy polityczne mają zakładać publiczne biblioteki o treści naukowej i rozrywkowej. 2 paragraf powiada: „Książki bez wartości, niemoralne (pornograficzne), o rzeczach kryminalnych, które sensacyjnym sposobem podniecają wyobraźnię czytelników, pamflety, które tendencyjnie obrażają całe klasy ludności, dzieła, zagrażające istnieniu rzeczypospolitej są — zakazane".

Rozporządzenie to wreszcie zarządza termin powstania takich bibliotek. Gminy, gdzie istnieje szkoła ludowa mają założyć bibliotekę w miarę możności zaraz, najpóźniej do 31 grudnia 1920, gminy zaś mniejsze do 31 grudnia 1921. Najmniejsza początkowa ilość książek ma wynosić 50.

Rzucamy dziś tych kilka luźnych uwag w tak ważnej sprawie z nadzieją, że zainteresują one myślącą część społeczeństwa i wywzuwającą wielkie hasło: **O d b u d o w y n a r o d u i p a ń s t w a.**

WŁADYSŁAW KOCH.

Z Rady ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 29 b. m. rozpatrywała wniesiony przez p. prezydenta ministrów Witosa, projekt ustawy o przejęcie na własność przez państwo ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej, oraz projekt ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Dyskusyę szczegółową odroczono do poniedziałku d. 1 listopada. Pozatem Rada ministrów rozpatrzyła projekt ustawy o wstrzymaniu spłaty dzierżaw i czynszów wieczystych w dobrach państwowych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego i przyjęła do wiadomości sprawozdanie naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemią, o stanie epidemii cholery na obszarze Rzeczypospolitej i o sposobie jej zwalczania.

Min. Sosnkowski o kwestyi żydowskiej.

Warszawa. P. A. T. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu min. S o s n k o w s k i, odpierając zarzuty pos. G r ü n b a u m a pod adresem rządu, oświadczył: Rząd spełnił swój obowiązek, który polega na tem, że zmusza wszystkich żyjących na tej ziemi, aby byli obywatelami państwa (huczne oklaski). Pos. Grünbaum podniósł pod moim adresem trzy zarzuty. Pierwszy dotyczy J a b ł o n n y. Zarządzenie to było wydane w czasie, gdy wróg zaglądał do okien naszych domów. Takie zarządzenie spotkałoby każdy oddział wojskowy, gdyby stał się winnym takich, albo innych wykroczeń przeciw bezpieczeństwu armii. Zarządzenia takie w dziejach naszej wojskowości mamy. Staliśmy wobec pewnych faktów, także wbrew temu, co twierdzi p. Grünbaum, niestety zostały udowodnione. **Niestety, ludność żydowska brała udział z bronią w ręku w walkach po stronie bolszewików.** Powtóre, pos. G r ü n b a u m czyni zarzut, że traktuje się odmiennie członków armii, którzy podają swoją narodowość jako żydowską. Zwracam uwagę, że sprawa ta była badana przez jedną z komisyi, badających sprawy żydowskie w Polsce, komisyę M o r g e n t h a u a, który przedstawicielom gminy żydowskiej w Krakowie oświadczył, że nie widzi nic niesłusznego w zarządzeniach władz w tym względzie. **Stwierdzam, że rząd polski traktuje bezstronnie wszystkich obywateli, którzy lojalnie wypełniają swoje obowiązki.** Stwierdzam, że władze polskie traktują bezstronnie ludność tej ziemi i równą opieką otaczają wszystkich, bez względu na pochodzenie i na wyznanie.

Odbudowa wschodniej Małopolski.

Lwów. P. A. T. Wczoraj odbyła się tu konferencya w sprawie odbudowy wschodniej Małopolski. W konferencyi wziął udział min. N a r u t o w i c z z szefem sekcyi N e s t r o w i c z e m, gen. delegat rządu Dr G a ł e c k i, dowódca O. G. L a m e z a n, kilku posłów, zastępcy Izby adwokackiej, lekarskiej, Tow. politechnicznego, dyrektorzy banków i t. d. Referaty wygłosili pp.: Radliński, Rybycki i Mianowski. W dyskusyi zabierał głos także minister N a r u t o w i c z. Uchwalono rezolucye, dotyczące szeregu postulatów w kwestyi odbudowy i rezolucye te wręczono panu ministrowi.

Podjęcie szczegółowych rokowań w Rydze.

Warszawa. (Telef. wł.) W Rydze **rozpoczną się prace nad wykończeniem szczegółów traktatu pokojowego. Czynione są obecnie przygotowania do wyjazdu delegacyi pokojowej. Posłowie sejmowi w delegacyi udziału nie wezmą, natomiast do Rygi udadzą się fachowcy. Delegacya składać się będzie z przedstawicieli Ministerstwa skarbu, handu, przemysłu, komunikacyi, spraw wojskowych i spraw zagranicznych.**

ZJAZD RADY NACZELNEJ N. Z. L.

Warszawa. (Telef. wł.) Na dzień 11 listopada b. r. **został zwołany zjazd rady naczelnej Narodowego Zjedn. lud.,** w którym wezmą udział posłowie i członkowie zarządu głównego i delegaci poszczególnych powiatów wraz z mężami zaufania tego stronnictwa.

ZMIANA POSŁA ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, iż na miejsce dotychczasowego posła angielskiego w Warszawie p. R u m b o l d a, który został na stanowisko komisarza do Konstantynopola przeniesiony, będzie mianowany jeden z członków ambasady angielskiej w Berlinie.

ZNIESIENIE CENZURY PREWENCYJNEJ.

Warszawa. P. A. A. Jak się dowiadujemy, **minister spraw wewnętrznych w drodze telegraficznej zarządził zniesienie cenzury prewecyjnej.**

ZAPOWIEDŹ STRAJKU ROLNEGO.

Warszawa. (Telefonem). „Robotnik" zapowiada wybuch strajku rolnego, który stał się nieunikniony, ponieważ ziemianie postawili związek zawodowy robotników rolnych w niesłychanem położeniu. Ziemianie oskarżają związki rolne, że zdradziły kraj, tymczasem — jak pisze „Robotnik" — śledztwo pokazało, że oskarżenie to było bezpodstawnem, co stwierdziły władze. Obszarnicy — zdaniem „Robotnika" — nie stosują się do istniejących przepisów i chcą zmniejszyć ordynarye, ewentualnie zamienić ziarno na kartofle. Wobec tego, że rząd przypatruje się bezczynnie, robotnicy rolni zamierzają sobie sami wymierzyć sprawiedliwość.

PAROWIEC „STEFAN BATORY".

Warszawa. (Telefonem). Z Nowego Jorku telegrafują: Związek marynarzy Polaków nabył pierwszy parowiec, który będzie nosił nazwę „Stefan Batory". Wyruszy on w podróż z końcem listopada. Załoga jego składa się wyłącznie z Polaków.

Rada przyboczna gen. delegata.

Lwów. P. A. T. Rada przyboczna generalnego delegata rządu odbędzie swoje posiedzenie we Lwowie dnia 6 listopada b. r.

Kwestya gdańska odłożona.

Lyon. P. A. T. Radio. Rada Ligi narodów odłożyła załatwienie kwestyi Gdańska aż do **zebrania w Genewie.**

Sprawa litewska.

Konflikt polsko-litewski w Radzie Ligi narodów.

Warszawa. (Telef.) Ostatnie posiedzenie Rady Ligi narodów miało przebieg następujący: Uczestniczyli w niem delegat polski A s z k e n a z y, oraz litewski W a l d e m a r a s, nieobecnego T i t t o n i e g o zastępował ambasador włoski z Brukseli.

Po otwarciu posiedzenia, przewodniczący H y m a n s przedstawił w zarysie konflikt polsko-litewski i przeczytał znaną uchwałę Rady Ligi narodów a dalej telegram P a d e r e w s k i e g o, zawiadamiający, że z powodu złego stanu zdrowia nie mógł przybyć do Brukseli.

Następnie przewodniczący udzielił głosu prof. A s z k e n a z e m u, który powiedział, co następuje: Mam zaszczyt podziękować Radzie Ligi narodów za szlachetne zabiegi, których nie szczędziła w sprawie polsko-litewskiej. **Mam głęboką nadzieję, że chwilowe nieporozumienie między siostrami Polską i Litwą, związanemi przez tyle świetnych tradycyi, oraz przez wspólne interesy, znajdzie wkrótce ostateczne i szczęśliwe rozwiązanie, zgodnie z najlepszemi intencyami narodu polskiego,** jak również ze szlachetnemi dążeniami pojednawczemi, które są ideą przewodnią dzieła Ligi narodów.

Delegat litewski W a l d e m a r a s odpowiedział: Przed 500 laty Polska była obrońcą Litwy przed najazdem niemieckim, obecnie rola się zmieniła, Polska zajęła wobec Litwy stanowisko zupełnie odmienne. Przed 500 laty Litwa odwołała się do całej ludności zachodniej. Sprawa polsko-litewska, datująca się od wieków, jest tak powikłana, że nie może być rozwiązana pospiesznie, wyraża jednak nadzieję, że uchwała Ligi narodów przyspieszy możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu, czego obie strony jednakowo gorąco pragną. Wkońcu W a l d e m a r a s **wyraził nadzieję, że Litwa podda się uchwale Rady Ligi narodów** i zakończył przemówienie wyrazami podziękowania za zabiegi Ligi w tym kierunku.

NOTA LIGI NARODÓW W SPRAWIE LITWY.

Warszawa. (Telefonem). Drugi punkt noty, wręczonej przez Radę Ligi narodów przedstawicielom Polski i Litwy brzmi dosłownie jak następuje: **Rada Ligi narodów zadecyduje, jakie środki należy przedsięwziąć przed i w czasie plebiscytu. Środki te dotyczyć będą wycofania, albo rozbrojenia wszystkich oddziałów jakichkolwiek narodowości, zajmujących terytorya, na których ma się odbyć plebiscyt. W tym samym celu, jak również dla zapewnienia pomyślnego wykonania odpowiednich wskazań Rady Ligi narodów, będzie ona miała prawo wykonywania kontroli nad drogami i kolejami, prowadzącymi na teren sporny, albo też przecinającemi go.** W okresie 10 dni przeznaczonych na odpowiedź stron interesowanych wszelkie działania wojenne muszą być zawieszone.

KOMUNIKACYA POLSKI Z LITWĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Konferencya kolejowa polsko-litewska z Litwą środkową ukończyła się podpisaniem umowy kolejowej. W tych dniach rozpocznie się ruch kolejowy między Litwą środkową a Polską.

REFORMA ROLNA W LITWIE KOWIEŃSK.

Warszawa. (Telef.) Agen. Orient donosi z Grodna: Rząd kowieński, celem przeciągnięcia mas chłopskich na swoją stronę, wysunął na pierwszy plan realizacyę reformy rolnej. Wzięto się bardzo energicznie do nacyonalizacyi lasów i majątków ziemskich, osób pochodzenia rosyjskiego, które oddane zostały pod administracyę rządową. Konfiskata dóbr osób, które wyjechały z kraju, została chwilowo wstrzymana, z powodu braku aparatu administracyjnego.

łem naszych najeźdźców, czyli dziełem mniej lub więcej życzliwych, mniej lub więcej zamaskowanych, ale zawsze śmiertelnych (a może nawet i nieśmiertelnych) wrogów".

— „No, a nasze zwycięstwa"? — zapytałem.

— „Oh! — machnął ręką mąż stanu — umierać za Ojczyznę umiemy, ale żyć dla Ojczyzny nie umiemy, czego dowodem twoje wahanie i niepokój". —

— „Więc wniosek? wniosek, proszę ciebie"?

— „Musimy stworzyć naród". —

— „Ale jak"? —

— „Tak, ażeby przedewszystkiem dać szerokim masom dowód w rękę, że robią na Polsce interes — tak, ażeby „przywiązać" je do polskiego rządu — a powtóre tak, ażeby z nas, ludzi inteligentnych, utworzyć rodzaj zakonu, którego reguła brzmi: „Nie stać was ani na zbytki, ani na swary, ani na dolce far niente, ale stać was tylko na bezgraniczne poświęcenie wszystkiego — słyszysz? — wszystkiego bez zastrzeżeń".

— „Inaczej"? —

— „Dyabli nas wezmą. Do widzenia". —

Patrzyłem z pewną niechęcią za odchodzącym krukiem i powtarzałem machinalnie: „Kto wie, czy nie ma słuszności"? — Ale, po chwili, moja słowiańska, zasadniczo pogodna, optymistyczna natura wzięła górę i westchnąwszy: „jakoś tam będzie", zacząłem myśleć o czem innem.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Ruch antybolszewicki wzmaga się.

Warszawa. (Telef. wł.) Osoby, które niedawno wróciły z Rosyi sowieckiej opowiadają, **że wieści o powstaniu w gub. charkowskiej zostały potwierdzone** przez osoby stamtąd świeżo przybyłe. Powstanie wynikło na tle mobilizacyi. Powstanie było stłumione w najsurowszy sposób; mnóstwo wsi należało do powstańców.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Moskwy: W okręgu kubańskim grasują bandy powstańcze, złożone z różnych włościan.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada sowietów zaprzecza wiadomościom o zajęciu Kijowa przez powstańców ukraińskich.

ZMIERZCH BOLSZEWIZMU.

Paryż. P. A. T. Radio. Dzienniki podają: Robotnicy niemieccy, którzy powrócili z Rosyi sowieckiej, mówią: Niech każdy, jadący do R o s y i, bierze ze sobą trumnę. Uczciwy robotnik będzie w Rosyi niewolnikiem. Należy powiedzieć prawdę o Rosyi niemieckiemu narodowi i rozwiać iluzyę o bolszewizmie. S y n o w i e w w rozmowach ze socyalistami w czasie pobytu swego w B e r l i n i e nie ukrywał, że położenie **bolszewików jest rozpaczliwe.** Robotnicy są oburzeni z powodu ofiar, które ponoszą dla rzekomej dyktatury proletaryatu, będącej w rzeczywistości dyktaturą kilku fanatyków. Chłopi uprawiają ziemię tylko o tyle, ile potrzebują na własne zapotrzebowanie. Wszystkie próby **wznowienia stosunków handlowych z Europą dały znikome rezultaty.**

Synowiew oświadczył, że bolszewicy nie będą kapitulować, jeżeli w zimie nie wybuchnie rewolucya na zachodzie. Zapytywał u swoich niemieckich kolegów, czy można liczyć na bezpieczne schronisko w razie ucieczki z Rosyi. Dwie partye francuskie zakładników przybyły do Paryża. Ich opowiadania o potworności rządów bolszewickich **zrobiły ogromne wrażenie we Francyi.**

Rozejm na froncie ukraińskim nie zawarty.

Wiedeń. P. A. T. Ukraińskie Biuro prasowe donosi z Tarnowa: Wbrew inaczej brzmiącym doniesieniom stwierdza się, że **rozejm na froncie ukraińskim nie został zawarty.** Wojska **ukraińskie posuwają się na linii Ż m e r y n k a — O d e s s a.** Osiągnięto stacyę kolejową R u d n i c a. O miasto B r a c ł a w nad Bugiem toczą się walki.

Położenie Wrangla.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Sewastopola **donoszą do pism angielskich, że W r a n g e l** mógłby natychmiast wysłać na front siły przewyższające 3 lub 4-kroć obecną jego armię, gdyby ta armia była dostatecznie zaopatrzoną w odzież i obuwie. Tylko wyżej wspomniane braki przeszkadzają rozwojowi armii na szerszą skalę. Korespondenci pism są przekonani, że bolszewikom **nie uda się w ciągu zimy zająć Krymu.**

Warszawa. (Telef. wł.). Gen. Wrangel — **według informacyi wychodzącej w Paryżu rosyjskiej gazety „Poslednija Nowisti" — zawarł** sojusz z M a s k o t i n e m, prez. ukraińskiego komitetu narodowego.

ANGLIA A BELGIA.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: L l o y d G e o r g e, w odpowiedzi na zapytanie w sprawie stosunku do B e l g i i, oświadczył, że **Anglia nie obiecała wspierać Belgii w razie, gdyby ta została na nowo zaatakowana przez Niemcy.**

Wiadomości gospodarcze.

NA TARG od 25 do 29 października b. r. spędzono: buhaji 264, wołów 49, krów 489, jałówek 477, cieląt 694, owiec 46, nierogacizny 1489, razem 3508 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2800—4200 mk.; woły od 4300—5800 mk.; krowy od 2500—4500 mk.; jałownik od 2900—4500 mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 8500—11.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2776 sztuk.

W porównaniu z poprzednim tygodniem spędzono więcej 118 bydła, 146 cieląt, 257 świń mniej 1 baran, razem 520 sztuk więcej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 30 Października 1920 r. L. 248.

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	290·—	310·—	—·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	19·—	20·—	—·—
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	440·—	460·	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
" czecho-słowackie	—·—	—·—	—·—
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	5·—	5·50	—·—
Liry włoskie	11·—	12·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 100	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. K. 1893	92·—	94·—	—·—
4% " " szkolna K. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1912	8[illegible]·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	8[illegible]·—	90·—	—·—
4% " " Lwowa	76·—	7[illegible]·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% " " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·—	99·—	—·—
4% " " "	94·	96·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% " " " " 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% " " " "	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	550·—	600·—	585·—
Bank Hipoteczny	62[illegible]·—	—·—	—·—
" Małopolski	6[illegible]0·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]60·—	1[illegible]0·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	500·—	575·—	550·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	280·—	265·—
Zieleniewski	2550·—	2650·—	2600·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	2250·—	2350·—	2300·
Gen. akc. Zakłady Górnicze Siersza	2400·—	[illegible]·—	2435·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5100·—	5300·—	5[illegible]·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1735·—
Elektrownia w Siersza	—·—	—·—	—·—
„Oikos" T. A.	2600·—	2700·—	—·—
Fabr. przetwo. Guzm. w Trzębini	1575·—	1675·—	1625·—

ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIESC.

Rozświetlono salę domu modlitwy, a reb Izahor stojąc na wzniesieniu, czekał aż się tłum uciszy, wreszcie zawołał głosem dźwięcznym:

— Czego ja wam, bracia moi, i sobie mam życzyć? Czego pragnę dla was i dla siebie? Jest tylko jedno słowo, które od dwóch tysięcy lat powtarzamy corocznie z płaczem, lamentem, narzekaniem i z nieutuloną tęskontą. To słowo znacie wszyscy, ale nie wszyscy znacie jego ducha, siłę i nadzwyczajną potęgę, o tem chcę wam powiedzieć dzisiaj, a słowo to zaklęcia i cudownej mocy brzmi: *„Ieszana haba b Iruszelaim!"*

Rozległy się westchnienia, jęki, bo frazes ten hebrajski: „na przyszły rok w Jerozolimie", kończy corocznie, uroczyste święto Jom-Kipur, czyli odpuszczenie grzechów i słowa te wszyscy obecni w świątyni powtarzają z żalem, jękiem, płaczem nad minioną sławą i wielkością Izraela. Nic dziwnego, że słowa te wzbudziły w słuchaczach westchnienia i jęki, ale też równocześnie nastroiły odpowiednio całe zgromadzenie, a rabin, znawca w tych rzeczach, zrobił półgłośną uwagę w stronę Fafisza:

— To nieźle, — na co patrycjusz starego rodu skinął głową niedbale.

Mówca w gorących i silnych słowach malował upadek, opustoszenie, zaniedbanie i ruiny ich ojczyzny, Syonu.

— Gdy wy tu w piątek przy zapalonych świecach bolejecie i skarżycie się nad zniszczeniem najwspanialszej na całym świecie świątyni Salomona, tam, w Jeruzalem gromada biednych, nieszczęśliwych naszych braci z płaczem, jękiem i rozpaczą bije głową o jedyny kawał czarnego muru pozostały po świątyni nad świątyniami i skarży się Jehowie na swe opuszczenie.

Gdy zebrani posłyszeli, że ze świątyni pozostał tylko kawał zczerniałego muru, podnieśli wielki lament.

Gdy się uciszyło, reb Izahor mówił, gdyby żydzi odkładali corocznie ze swego zarobku nie pięć, ale jeden procent na odbudowę świątyni, już stałaby ona w Jerozolimie, jako najwspanialszy i najpiękniejszy budynek na świecie. Jednak trzosy bogatych są tak samo zamknięte, jak ich serca. W ręku żydów są nieprzeliczone pieniądze i skarby, wszyscy cesarze króle, narody są im dłużni, ale dla swoich skąpią, a odrodzenie Syonu, wznowienie sławy, chwały, wielkości Izraela zostawiają Mesjaszowi.

Większość zgromadzenia złożona z biednych przekupniów i pośredników, wyzyskiwanych srogo przez większych i mniejszych kapitalistów, głośno i dosadnie wyraziła swe uznanie dla słów reb Izahora, gdy bogaci z uśmiechem lekceważenia patrzyli na niespokojny tłum i na mówcę. Gdy jednak posłyszeli o biernem wyczekiwaniu Mesjasza, pierwszy rabin szepnął zgorszony:

— On bluźni!

Zaś porywczy Hirsz Efraim zawołał na głos:

— On fałszuję nasze święte książki! To bezbożnik i świętokradca!

Odezwanie się Hirsza wywołało gwałtowne sprzeciwy i dotkliwe przycinki i dopiero ostry rozkaz reb Izahora:

— Cicho! — uspokoił słuchaczy.

I mówił dalej, że jeśli na przybycie gościa czyści się dom, izby, przygotowuje jadło i napoje, to czyż nie należy tego samego czynić na ową wielką chwilę, gdy Mesjasz zaprowadzi cały lud Izraela do ziemi obiecanej, do ojczyzny proroków, do ukochanego miejsca prawdziwej, jedynej czci Adonai, do świątyni w Jerozolimie? Więc każdy kto ma ręce do pracy, głowę do myślenia, niech śpieszy do Palestyny, ażeby ją godnie ustroić i uzacnić na przyjęcie Mesjasza.

— Moje słowa są słabe, nieudolne, więc może was wzruszą słowa naszego poety: „O Syonie, gdy opłakujesz swój upadek — to grobowem życiem szakala, gdy marzę o powrocie do Jerozolimy — to dźwiękami harfy, która niegdyś wtórowała twym boskim pieniom. Czemuż dusza moja nie może się unosić nad temi miejscami, gdzie Jehowa objawił się twoim prorokom? Daj mi skrzydła, a do ruin twoich poniosę szczątki serca mojego, uścisk am nieme głazy, a czołem zetrę święte popioły! O, jakże miło było stanąć boso po zwaliskach twego przybytku, tam, kędy ziemia otwarła się dla przyjęcia w swe łono arki przymierza z Cherubinami. Zedrę z głowy mojej te nikczemne ozdoby i przeklnę losy za to, że pobożnych twych czcicieli rozniosły po ziemi bezbożnych! Czyż mogę się oddać rozkoszom tego życia, widząc, jak psy szarpią twoje lwięta? Oczy moje uciekają od dziennej światłości, aby nie patrzyć na kruki, rozwłóczące trupy twoich orląt? Czara cierpień już pełna! Daj odetchnąć choć chwilę, albowiem wszystkie żyły moje napełniły się goryczą".

Prawie nikt nie znał tej poezji hebrajskiej żyda hiszpańskiego Jehudy Halewiego, a ponieważ wypowiedziana była z przejęciem, a każdy z obecnych czuł, że on jest tam lwiątkiem i orłem, których męczą i gubią bałwochwalcy goje, owe psy i kruki, więc wywołał ogólny entuzjazm, nawet bogacze i starsi wyrazem twarzy wyrazili swe uznanie.

Gorętsi słuchacze zaczęli wołać:

— Do Syonu!... Do Syoun!... — i czuć było, że gotowi są chociażby i dzisiaj ruszyć w podróż.

To podniecenie tłumu i entuzjastyczne okrzyki przeważnie młodzieży: Do Syonu! nie podobały się starszym z kahału, których liczba zwiększyła się przez przybycie Eliaka Chaima, hurtownika galanterji. Starszy człowiek, brunet szpakowaty, z brodą ładnie utrzymaną, ubrany z niezwykłą starannością, z układnym uśmiechem i odcieniem szacunku ukłonił się rabinowi i Ozjaszowi Fafiszowi, którzy go przyjaźnie powitali. Hirszowi skinął głową obojętnie, a podanej ręki zaledwie dotknął.

Wśród młodzieży cisnącej się do reb Izahora, odznaczał się zapałem Michel Erdmel, syn Dawida, handlującego drzewem. Nietylko sam wołał: do Syonu! ale głośno zachęcał otaczającą go młodzież, ażeby słowa zamieniła w czyn, wreszcie zwrócił się do reb Izahora z zapytaniem, jakie warunki są wymagane od emigrantów udających się do Palestyny?

Z powodu gwaru i hałasu, zapytany reb nie mógł na razie odpowiedzieć, a gdy się cokolwiek uciszyło, odezwał się ku wielkiemu zdziwieniu obecnych rabin Bergahower:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.